

Studium Vilnense, 2000, vol. 9, nr 2

*VI Tarptautinės konferencijos
Mokslas ir gyvenimo kokybė*

Darbai

Prace

VI Międzynarodowej Konferencji

Proceedings of the

6th International Conference on the

***Nauka
a jakość
życia***

***Science
and quality
of life***

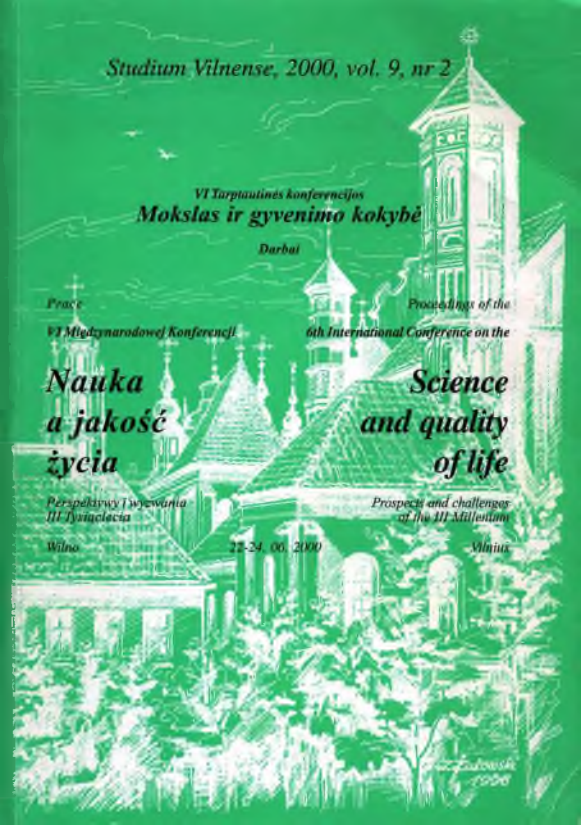
*Perspektywy i wyzwania
III Tysiąclecia*

*Prospects and challenges
of the III Millennium*

Wilno

22-24. 06. 2000

Vilnius



Studium Vilnense, 2000, vol. 9, nr 2

VI Tarptautinės konferencijos
Mokslas ir gyvenimo kokybė

Darbai

Prace

VI Międzynarodowej Konferencji

Proceedings of the

6th International Conference on the

***Nauka
a jakość
życia***

*Perspektywy i wyzwania
III Tysiąclecia*

Wilno

***Science
and quality
of life***

*Prospects and challenges
of the III Millenium*

Vilnius

22-24. 06. 2000

STUDIUM VILNENSE, 2000, vol. 9, nr 2.

Proceedings of the

VI International Conference on the Science and Quality of Life

Vilnius, June 22-24, 2000

Edited by R. Brazis and J. Wolkonowski

VI Międzynarodowa Konferencja „Nauka a jakość życia”

Instytucje współorganizujące:

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, Instytucja Wyższej Użyteczności Publicznej UNIVERSITAS STUDIUM POLONA VILNENSIS, Uniwersytet w Białymstoku, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie.

Sponsorzy konferencji:

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

Rada Programowa:

prof. dr hab. Romuald Brazis - przewodniczący (Wilno), dr Tomasz Dołęgowski (Warszawa), dr Eugeniusz G. Wasilewski (Wilno), prof. dr hab. Czesław Łapicz (Toruń), prof. dr Artur Starczewski (Katowice), prof. dr hab. Bolesław Wojciechowicz (Poznań), prof. dr hab. Anna Wesołowska (Płock), prof. dr hab. Jan Jaszczanin (Wilno), dr Henryka Ilgiewicz (Wilno), doc. dr Halina Turkiewicz (Wilno), prof. dr hab. Maria Henneberg (Warszawa), prof. dr hab. Adam Jamróz (Białystok), prof. dr hab. Hipolit Mogilnicki (Wilno), prof. dr hab. Zdzisław Wałaszewski (Londyn), dr Irena Mikłaszewicz (Wilno), dr Jarosław Wolkonowski (Wilno), dr Zbigniew Paweł Kruszewski (Płock).

Zespół Organizacyjny:

dr Jarosław Wolkonowski - przewodniczący (Wilno), dr Irena Mikłaszewicz - sekretarz konferencji (Wilno), mgr Bożena Ząbkiewicz, mgr Zenon Żukowski, mgr Wiesława Jancewicz, mgr Jerzy Kulicki, lek. med. Beata Diomszyna, lek. med. Joanna Bumbulicė, Jonas Semėnas, Zbigniew Siemienowicz, Robert Bluj, Jadwiga Rudzis, Renata Orłowska, Rozalia Paweł.

© UNIVERSITAS STUDIUM POLONA VILNENSIS, 2001

© Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy, 2001

Niniejszy zeszyt ukazał się w druku dzięki dofinansowaniu przez Uniwersytet w Białymstoku oraz Szkołę Główną Handlową w Warszawie.

Przygotowano do druku na sprzęcie Universitas Studiorum Polona Vilnensis. Nad wydaniem pracowali: Jarosław Wolkonowski (makietowanie komputerowe), Józef Szostakowski (stylistyka i korekta polska), Galina Kavaliauskienė (stylistyka i korekta angielska), Romuald Brazis (układ stron i redagowanie naukowe).

**Sekcja: POLITYKA - KWESTIE MNIEJSZOSCI NARODOWYCH
W PROCESIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ**

Aleksander SREBRAKOWSKI
INSTYTUT HISTORYCZNY UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO

HISTORYCZNE PODŁOŻE WSPÓŁCZESNYCH POSTAW POLAKÓW NA LITWIE

W czasie litewskiej walki o niepodległość na przełomie lat 80. i 90. nieoczekiwanie doszło do ujawnienia się poważnego konfliktu między litewską większością i polską mniejszością narodową, zamieszkającą w tej republice. Gorące czasy sprzyjały wielu emocjonalnym wystąpieniom po obu stronach konfliktu. Ta atmosfera udzieliła się też różnym środowiskom politycznym i społecznym w Polsce. Jedni popierali jednoznacznie litewskich Polaków, inni natomiast często bezkrytycznie za jedynie słuszne przyjmowali opinie litewskie. Zdecydowana większość osób zabierających w tamtym czasie głos popełniała jednak zasadniczy błąd, który polegał na ocenianiu postaw Polaków i Litwinów bez uwzględniania źródeł takich postaw i ich kontekstu. Niniejsze wystąpienie ma za zadanie przybliżenie zainteresowanym niektórym źródłom współczesnych postaw Polaków na Litwie.

Społeczność polska na dzisiejszej Litwie to ludność autochtoniczna, która mieszkala tutaj już w czasach średniowiecza, jednak największe znaczenie zyskała w czasach późniejszych. Ostatecznie na przełomie wieku XIX i XX Polacy w niektórych częściach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowili już zdecydowaną większość ludności. To właśnie ten fakt powodował, że tak trudno było się porozumieć Polakom i Litwinom, którzy postanowili po roku 1918 budować swoją niepodległość osobno, a nie w ramach dawnej jednej Rzeczypospolitej. W konsekwencji podejmowanych wówczas działań, szczególnie zaś z powodu wcielenia Wilna do Polski, okres międzywojenny stał się czasem, w którym doszło do radykalnego rozejścia się obu narodów, a co gorsza - utrwalenia w obu społecznościach wzajemnie negatywnych stereotypów. Niestety, aż do momentu wybuchu II wojny światowej nie udało się doprowadzić do prawdziwego porozumienia między nimi. Wymuszone przez Polaków nawiązanie stosunków dyplomatycznych, mimo pewnych pozytywnych symptomów, pozostało właściwie bez wpływu dla polepszenia ogólnych stosunków polsko-litewskich. Późniejsza wojna, a następnie lata pozostawania pod radziecką okupacją przyniosły kolejne spięcia między obiema narodowościami.

W czasach radzieckich sprawy dodatkowo komplikował fakt, że istniejące konflikty były maskowane przez władze komunistyczne, tworząc w ten sposób pozory zgodnego współistnienia różnych narodowości w ramach Związku Radzieckiego. Dopiero po roku 1987 doszło do ponownej artykulacji dawnych uprzedzeń i żalów.

W czasie ponownej walki o niepodległość Litwy, Polaków postrzegano przede wszystkim jako przeciwników litewskiego odrodzenia narodowego i zwolenników dawnego radzieckiego układu. Pozornie ocena taka była prawdziwa, ale tylko pozornie, gdyż Polacy zostali jako społeczność zmuszeni do przyjęcia takich postaw jako pozycji obronnej, i to jedynej, którą mogli sobie w danych okolicznościach wyobrazić. Wynikało to zaś z całego bagażu doświadczeń i tradycji, jaką posiadali oraz

efektów umiejętnie prowadzonej przez władze radzieckie polityki *divide et impera*. Oceniając postawy litewskich Polaków należy więc pamiętać, że w ciągu całej historii istnienia polskiej społeczności na ziemiach dzisiejszej Litwy zaistniało wiele różnych wydarzeń lub całych procesów, które ukształtowały widzenie przez nich litewskich sąsiadów, a co za tym idzie - kreowało postawy Polaków wobec Litwinów.

Z dzisiejszej perspektywy widać, że kuriozalnie pierwszym elementem, który w pewnym stopniu inicjował spory polsko-litewskie była polska świadomość wspólnoty narodowej z Litwinami. Przez wieki współistnienia w sfederalizowanym państwie Polacy przyzwyczaili się traktować Litwinów jako przedstawicieli tego samego narodu, tyle że mieszkających w kresowym regionie wspólnego państwa. W wieku XIX takie postrzeganie Litwinów było już bardzo popularne. Przykładem literackim takiego stanu rzeczy jest fragment z „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza. W zakończeniu części XII pisze on: „Litwin i Mazur bracia są; czyż kłóć się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, drugiemu Witowt? Nazwisko ich jedne jest: nazwisko Polaków”. Co więcej, w owym czasie charakterystyczne dla wielu Polaków z Litwy było określanie siebie właśnie jako Litwinów, czyli w tym kontekście jako mieszkańcy Litwy, jednego z regionów Rzeczypospolitej. Tak czynił między innymi Józef Piłsudski, w późniejszych czasach najważniejsza persona odrodzonego Państwa Polskiego i główny animator polityki wschodniej państwa. Trzeba jednak pamiętać, że wspomniana jedność miała miejsce w wielonarodowej Rzeczypospolitej, a nie w wyizolowanej etnicznej Polsce. Ze względu na częste postrzeganie Litwinów przez Polaków właśnie w ten sposób, wielu z nich zaczęło traktować litewskie inicjatywy emancypacyjne jako swoistą zdradę interesów narodowych, a na pewno ciężko im było zrozumieć potrzebę takiego ruchu. Z kolei młodzi Litwini walczyć o własną tożsamość narodową musieli maksymalnie niwelować wszelkie polskie pierwiastki przenikające dotychczas ich kulturę. To właśnie te czynniki należy uznać za główny fundament późniejszych konfliktów polsko-litewskich w okresie walki o niepodległość obu państw, a także po ich odrodzeniu.

Innego rodzaju problemem wpływającym negatywnie na relacje polsko-litewskie była świadomość uzyskania, w biegu dziejów, polskiego charakteru przez Wilno i Wileńszczyznę, czyli tam, gdzie dzisiaj mieszka zasadnicza część społeczności polskiej. Faktem jest, że od kiedy zaczęto przeprowadzać spisy ludności ukazujące skład narodowościowy danych terenów, w Wilnie i okolicach cały czas dokumentowano polską dominację nad Litwinami. Jedynie pierwszy spis przeprowadzony przez władze rosyjskie w 1897 roku był dla Polaków pod tym względem niekorzystny. W trzech guberniach: wileńskiej, kowieńskiej i suwalskiej, na obszarze których powstało później państwo litewskie, wykazano stosunkowo niski odsetek ludności polskiej. W guberni wileńskiej było to

8,17%, kowieńskiej - 9,04% i 23% w suwalskiej. Jeżeli jednak dokładnie zanalizować dane szczegółowe to okazać się, że były to takie obszary, gdzie ten odsetek był o wiele większy. Na przykład, na terenie guberni wileńskiej, w samym mieście Wilno Polacy stanowili 30,9%, a gdy pominiemy się uwzględnić w spisie garnizon wojskowy - nawet 33,6% mieszkańców¹. Podobnie rzecz się miała w Trokach, gdzie Polaków było 27,6% (bez garnizonu - 31,4%) i stanowili względnie większość mieszkańców tego miasteczka. Generalnie w skali całej guberni Polacy stanowili 28,7% (bez garnizonów) mieszkańców miast, zajmując pod tym względem drugie miejsce po Żydach, którzy stanowili w nich 46% wszystkich mieszkańców².

Znany jest fakt, że Rosjanie dokonali pewnych fałszerstw w przedstawionych do druku danych spisu ludności z 1897 roku. Poza tym w spisie tym wykazywano tylko język ojczysty mieszkańców, a nie ich narodowość. Natomiast dane o wyznaniu przy próbie wyróżnienia osobno Polaków i Litwinów są nieprzydatne. Mimo jednak nie do końca wiarygodnych danych widać, że Polacy na terenie Litwy tworzyli wówczas wyspę (chodzi tu głównie o Wilno i jego okolice, czyli główny przedmiot przyszłego spisu terytorialnego), gdzie stanowili co najmniej względną większość mieszkańców. Co więcej, dane spisu wskazują dodatkowo, że jeżeli już Polacy z kimś mieli się kłócić o pierwszeństwo na tych terenach, to powinni byli to robić z Żydami czy Białorusinami, a nie Litwinami, którzy stanowili tam (mowa tu o okolicach Wilna) ewidentną mniejszość narodową już przed I wojną światową³.

Następne spisy ludności przeprowadzone na terenie Wileńszczyzny w latach: 1916, 1919, 1923, 1931, 1942, 1959, 1970, 1979 i 1989 ciągle wykazywały obecność ludności polskiej na terenie Wilna i Wileńszczyzny jako najliczniejszej populacji spośród wszystkich narodowości. Znamienne, że od czasów I wojny światowej aż do końca II wojny światowej Polacy byli najliczniejszą narodowością w Wilnie. W 1916 roku stanowili oni 53,7% wszystkich mieszkańców, w 1919 r. - 56,1%, w 1923 r. - 60,2%, w 1931 r. - 65,9% i w 1942 r. - 71,9%. Dopiero po zakończeniu II wojny światowej, kiedy w wyniku przesiedlenia ludności Wilno opuścili prawie wszyscy ówczesni polscy mieszkańcy miasta, jego skład procentowy diametralnie się zmienił. Od tej pory Polacy stanowili tam już ewidentnie mniejszość narodową. Warto tu może jednak zaznaczyć, że rozpatrując problem od strony liczb bezwzględnych dzisiaj Wilno jest głównym i najliczniejszym skupiskiem ludności polskiej w całej Litwie. W roku 1989, kiedy w całej republice wykazano 257 994 Polaków, w samym Wilnie 108 239 osób było narodowości polskiej⁴. Wypada tu też zaznaczyć, że Litwini w stolicy swojej republiki przekroczyli granicę 50% mieszkańców miasta dopiero w 1989 roku⁵. Było to zaś już po dwóch falach przesiedlenia ludności na zachód, w trakcie których Litwę opuściło łącznie od 217 720 do 243 708 osób⁶ oraz po 44 latach migracji ludności litewskiej z całego kraju do stolicy.

Mimo, że wymowa liczb jest jednoznaczna, wielu litewskich badaczy stara się pomniejszać ten fakt między innymi podważając wiarygodność poszczególnych spisów. Oczywiście, świętym prawem badacza, a nawet jego obowiązkiem jest poddawanie w wątpliwość uzyskanych materiałów i przeprowadzanie ich krytyki. W interesującym nas przypadku kolejnych spisów ludności na terenie Wilna i Wileńszczyzny, najlepszym sposobem

weryfikacji danych jest ich bezpośrednie zestawienie. Przypomnę, że od roku 1897, a następnie 1916, aż do roku 1989 kolejne spisy przeprowadzali Rosjanie, Niemcy, Polacy, ponownie Niemcy, a cztery ostatnie - władze radzieckiej Litwy. Na poziomie liczb bezwzględnych można mieć tu ewentualne pewne zastrzeżenia, jednak pewnie niedokładności czy próby oszustwa zamykają się w niewielkich granicach. Natomiast jedno, co można zauważyć po zestawieniu wszystkich spisów to fakt, że wyraźnie zaznacza się obszar bezwzględnej dominacji ludności polskiej na Wileńszczyźnie, który rozpościł się od Wilna na południe w kierunku na Sołeczkę i Ejszyski oraz dochodzi do Trok na zachodzie i za Niemenczyn na wschodzie. Ta tendencja zawsze była widoczna aż do dzisiaj i jest obojętne, jaki w danym momencie spisu bierzemy pod uwagę. Ludność polska ewidentnie dominuje na wymienionym obszarze już od wielu dziesiątków lat, tu zaś utrwała w tej społeczności więź, że tylko oni są tam u siebie, natomiast wszyscy inni to przyjeźdźcy, a więc mający mniejsze prawa do tej ziemi niż oni sami.

Kiedy już okazało się, że w rzeczonej dyskusji trudno zaprzeczyć polską dominację na Wileńszczyźnie, wielu badaczy i polityków litewskich wróciło do dawnej tezy, pochodzącej jeszcze z początków konfliktu polsko-litewskiego, że polska ludność Wileńszczyzny to w zdecydowanej większości spolonizowani Litwini czy ewentualnie Białorusini⁷. W tekstach o charakterze publicystycznym można było spotkać nawet twierdzenia, że ta polonizacja nastąpiła dopiero w okresie międzywojennym. To wszystko zaś dawało politykom - i nie tylko im - podstawę, aby domagać się przywrócenia tej ludności do korzeni, czyli jej reelinizacji i to nawet wbrew jej woli. Takie wystąpienia spotykały się od początku ze zdecydowanym oporem ludności polskiej, jednocześnie utwierdzały one w tej społeczności przekonanie, że Litwini tylko czekają na dogodny moment, aby dokonać na Polakach etniczności. To zaś z kolei wywoływało zdecydowane postawy obronne.

Sprawa odsetka ludności polskiej w poszczególnych jednostkach administracyjnych republiki nabrała szczególnego znaczenia po odzyskaniu niepodległości przez Litwę. Wcześniej, w czasach wszechwładzy komunistycznej, skład narodowościowy Wileńszczyzny miał znaczenie pośrednie. Centralne władze Związku Radzieckiego w Moskwie zdając sobie sprawę z rzeczywistych danych statystycznych kreowały swoją politykę na tym terenie. Stąd takie a nie inne decyzje o liczbie Polaków oraz przedstawicieli innych narodowości we władzach samorządów rejonowych, o liczbie wydawanych tytułów prasowych w danym języku itd. Jednak po odzyskaniu niepodległości, kiedy jedynie demokratyczne wybory decydowały o składzie władz samorządowych powstał nowy problem, którym była kwestia podziału administracyjnego kraju. Najlepiej problem ten prześledzić na podstawie spisów ludności z lat 1959 i 1989. Otóż w roku 1959 Litwa była podzielona na 83 reiony, tzw. wiejskie, jednak opublikowane wyniki spisu zawierają już dane przeliczone na nowy podział administracyjny, kiedy na Litwie było już 56 rejonów⁸. Po kolejnych reformach administracyjnych Litwę podzielono na 44 reiony. Jeżeli weźmiemy dane pierwszego powojennego spisu ludności Litwy, który przeprowadzono już po obu przesiedleniach ludności polskiej na zachód, okazuje się, że w 4 rejonach Polacy stanowili większość bezwzględną, natomiast w jednym - względną.

Liczba i procent Polaków w Litwie południowo-wschodniej według spisu z roku 1959.

Rejon	Wszyscy mieszkańcy	Polacy
Ejszyszkai	20 527	13 835
	100%	67,40%
Ignalino	35 415	4 338
	100%	12,25%
Janów	27 439	2 229
	100%	8,12%
Jewie	24 167	5 528
	100%	22,87%
Jeziorosy	34 713	3 808
	100%	10,97%
Jezno	31 995	3 029
	100%	9,47%
Malaty	27 260	863
	100%	3,17%
Niemenczyn	37 289	27 301
	100%	73,21%
Orany	33 131	3 355
	100%	10,13%
Soleczniki	28 155	23 615
	100%	83,87%
Szyrwinty	25 378	3 372
	100%	13,29%
Święciany	32 987	7 870
	100%	23,86%
Troki	35 140	16 927
	100%	48,17%
Wilno	59 814	48 710
	100%	81,44%
miasto Wilno	236 078	47 226
	100%	20,00%

Źródło: 1959 metų visąsajunginio gyventojų surašymo duomenys. (Lietuvos TSR miestai ir rajonai), red. V.Grigaitė. Vilnius 1962. s. 102-109.

Jak już wspominałem, po roku 1959 zmniejszono liczbę istniejących rejonów na Litwie i okazało się, że w roku 1989 Polacy stanowili większość już tylko w dwóch rejonach: wilenskim (bez miasta Wilna) i solecznickim.

Owcześnie zmiana podziału administracyjnego Litwy szczególnie niekorzystnie przedstawiała się dla Polaków na obszarze rejonu trockiego. Zostały do niego bowiem przyłączone obszary o znacznej dominacji ludności litewskiej, co ostatecznie spowodowało, że kiedy przeliczono wyniki wyborów z roku 1959 na podział administracyjny z roku 1989 okazało się, że w tym rejonie ludność polska przestała stanowić względną większość na korzyść Litwinów. Przewaga Litwinów początkowo była tu nieznaczna, lecz w następnych latach znacznie się pogłębiła.

Liczba i procent ludności polskiej oraz litewskiej w rejonie trockim według spisu z 1959 roku, przy podziale administracyjnym z roku 1959 oraz z roku 1989.

Podział administracyjny z roku 1959		Podział administracyjny z roku 1989	
Polacy	Litwini	Polacy	Litwini
16 927	11 666	23 906	24 332
48,17%	33,20%	42,60%	43,35%

Źródło: 1959 metų visąsajunginio ..., s. 102-109; 1989 metų visuotinio gyventojų surašymo duomenys, 1 tomas, Vilnius 1991, s. 25.

Nowy problem z podziałem administracyjnym Litwy pojawił się na początku lat 90. kiedy zaczęto lansować projekt tzw. „Wielkiego Wilna”. Chodziło tu o kolejne zmniejszenie liczby jednostek administracyjnych oraz zwiększenie obszaru samej stolicy republiki. Wywołało to, oczywiście, gwałtowne protesty ze strony lud-



Mapę wykonał Grzegorz Wysocki.

ności polskiej. Mając bowiem w pamięci fakt, że kiedyś istniało 5 jednostek administracyjnych, w których Polacy na drodze demokratycznych wyborów mogli liczyć na wybór takiej liczby radnych, którzy zapewnią dopilnowanie interesów ludności polskiej na tym terenie, teraz mogli być tego pozbawieni. Właśnie te obawy stały u podłoża podjęcia przez Polaków na początku lat 90. staran o utworzenie polskiego obwodu autonomicznego w składzie Litwy. Działania te spotkały się w owym czasie ze sprzeciwem ze strony litewskiej oraz ze strony opinio- twórczych środowisk w Polsce. Inicjatywa Polaków mająca charakter samoobrony stała się też podstawą do podjęcia zdecydowanych ataków na liderów tej społeczności. Generalnie zabrakło wtedy zrozumienia dla genezy tych działań tak ze strony Litwinów, jak i większości polityków w Polsce. Efektem zmian administracyjnych na Litwie jest zaś fakt, że najnowszy podział administracyjny kraju znacznie ogranicza możliwości Polaków z Litwy w walce o swoje prawa na bazie wybieralnych instytucji demokratycznych.

Pozostając jeszcze przy danych statystycznych należy zauważyć, że wiele nieufności wobec działań litewskich w tej dziedzinie wywoływał wśród Polaków przedwojenny spis ludności na Litwie z 17 września 1923 roku. Otóż oficjalnie rozpowszechniane wyniki tego spisu znacznie odbiegały od tego, co można było wręcz zaobserwować gołym okiem, a także zweryfikować za pomocą alternatywnych szacunków. Przypomnę, że w oficjalnych publikacjach statystycznych podawano liczbę 65 599 Polaków w całej Litwie, natomiast polskie szacunki opracowane na podstawie liczby głosów oddanych na narodowe listy w czasie wyborów do litewskiego sejmiku wykazały 202 026 Polaków w tym kraju¹². Kwestia wiarygodności polskich szacunków została już w literaturze przedmiotu wystarczająco zweryfikowana na korzyść strony polskiej¹³, warto jednak tu wspomnieć jeszcze o innym alternatywnym źródle feryfikacji części danych litewskich, które jest znane w mniejszym stopniu niż te, wymienione wcześniej. Otóż w trakcie wyborów do Rady Mińskiej w Kownie z lat 1920 i 1921 na 55 wolnych miejsc Polacy uzyskali w 1920 roku 15 miejsc, a w 1921 roku 16 miejsc¹⁴. Jeżeli więc zestawimy oficjalny procent Polaków w Kownie określany przez Litwinów na 4,5%, z 27% polskich radnych w Radzie Mińskiej Kowna otrzymamy bardzo ciekawy materiał do zastanowienia. Otóż właśnie takie dysonanse między stanem rzeczywistym a oficjalnymi danymi na różne tematy związane z ludnością polską na Litwie stały i stoją u podstawy nieufności polskiej mniejszości wobec litewskiej większości.

Oczywiście, w każdej sytuacji konfliktowej zawsze mamy do czynienia z dwiema stronami, na które rozkłada się wina za zaistniałą sytuację. Tak też było z Polakami w przedwojennej Litwie. Faktem jest, że władze tego państwa prowadziły politykę nieprzychylną tamtejszym Polakom, jak też w dużym stopniu pozostałym mniejszościom; jednak także Polacy dawali czasem podstawy do tego, aby im nie ufać. Tak było, na przykład, z próbą przewrotu politycznego w Kownie w sierpniu 1919 roku, w której litewskich rebeliantów wspomagali członkowie kowieńskiej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Intencją polskich polityków, którzy całą sprawę aranżowali, było doprowadzenie do zmiany rządu w Kownie na taki, który będzie bardziej elastyczny w rozmowach z Warszawą. Ponieważ organizatorzy puczu mieli niewiel-

kie zaplecze społeczne, miała ich wesprzeć kowieńska placówka POW. Jak można było się spodziewać, akcja oparta na fałszywych założeniach i przy słabym rozznaniu sytuacji na miejscu spaliła na panewce, a Polacy z miejscowej komendy POW ponieśli tego konsekwencje w postaci aresztowań. Wszystko zaś odbiło się ostatecznie na ludności polskiej zamieszkałej na ówczesnej Litwie. Ci politycy ze strony litewskiej, którzy holdowali nacjonalizmowi dostali w ten sposób świetny argument mogący przekonać innych członków parlamentu i rządu do podjęcia twardego kursu wobec polskiej mniejszości. Polacy dali im bowiem podstawy do rozpowszechniania teorii o niebywałym niebezpieczeństwie, jakie potencjalnie niesie dla państwa litewskiego silna mniejszość polska.

Warto tu jednak zauważyć, że zamach kowieński to nie decyzja Polaków z Litwy, lecz polityków z Warszawy. Czyli tak naprawdę podstaw do antypolskiego kursu władz litewskich należy szukać w Polsce, wśród tamtejszych polityków, a nie na Litwie, wśród tamtejszych Polaków, którzy mimo wszystko starali się być lojalnymi obywatelami państwa, w którym mieszkali. Niestety, i w następnych latach przyjdzie litewskim Polakom ponosić konsekwencje działań polityków warszawskich oraz lokalnych z terenu Wileńszczyzny.

Ostry kurs władz litewskich wobec mniejszości polskiej był przyczyną pogłębiania się wyobcowania między obu narodami, dając pożywkę dla zwolenników nacjonalizmu, oczywiście w złym tego słowa znaczeniu. Co więcej, sytuacja taka znacznie ułatwiała utrwalanie się w obu społeczeństwach negatywnych mitów o sąsiadach. Na poziomie indywidualnym prowadziło to czasem wręcz do rodzenia się nienawiści, która w tym wypadku uniemożliwiała nawet najskromniejsze formy porozumienia. Choćdzi tu, oczywiście, o przedstawicieli obu narodów.

Jeśli już mowa o błędach politycznych rządu polskiego i litewskiego, które w konsekwencji odbijały się na mniejszościach narodowych w obu krajach, to należy na pewno wspomnieć też o akcji gen. Żeligowskiego. Józef Piłsudski kształtujący w tamtych czasach polską politykę wschodnią zdawał sobie sprawę, że rozwiązanie militarne w sprawie przynależności politycznej Wilna mogą przynieść wiele szkody. 22 kwietnia 1922 roku, już po wcieleniu Wilna do Polski, Piłsudski mówił w przemówieniu wygłoszonym w Wilnie:

„Być może historia w swych wielkich niezbadanych decyzjach kopie na stałe między nami rów i przedział. Być może, dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi, a obcymi, lecz nam wolno i trzeba poczynić usiłowania, aby te wyroki, jeśli mają się urzeczywistnić, nie obeszły się bez naszej próby przynajmniej ich złagodzenia”¹⁵.

Mimo tej świadomości, polscy politycy mogli podjąć tylko taką decyzję, gdyż taka była wola ludności Wileńszczyzny. Była ona przekonana, że na tych terenach znajduje się Polska, a więc należało te ziemie włączyć do odradzającego się państwa polskiego. Znany jest fakt, że kiedy władze w Warszawie próbowały nadąć inkorporowanej Wileńszczyźnie podobny status, jaki posiadał Śląsk (szeroka autonomia, z własnym regionalnym sejmem) delegacja wileńska tak ostro się temu sprzeciwiała, że ostatecznie doprowadziło to do dymisji ówczesnego rządu polskiego¹⁶. Postawa wileńskich polityków była jednak wypadkową postawy miejscowej ludności, która od momentu tworzenia się państwa polskiego, cały czas deklarowała swoją wolę przyłączenia się do Polski. Naj-

lepszym dowodem takiej postawy ludności są zbiory archiwalne, w których znajdziemy uchwały miejscowych sejmików samorządowych, jak i listy od mieszkańców poszczególnych miejscowości Wileńszczyzny i nie tylko, w których domagają się oni inkorporacji do Polski.

Z powyższego wynika, iż mimo że politycy warszawscy próbowali aranżować takie układy, aby mieć możliwość do dalszych pertraktacji z państwem litewskim w sporze o Wilno, wola ludności z tych terenów uniemożliwiała im to. W przeciwieństwie do wielu polityków polska ludność Wileńszczyzny zawsze uważała, że mieszka w Polsce. Taka postawa tej ludności nigdy nie była jednak do przyjęcia, tak ze strony polityków kowieńskich, jak i ludności litewskiej. Co więcej, brak możliwości załatwienia sporu o Wileńszczyznę o własnych siłach, w oparciu o miejscowych Litwinów, skłaniał polityków kowieńskich do podejmowania działań taktycznych, dzięki którym taki cel mogli osiągnąć. Ich zdaniem, cel uswiślał środki, dlatego można było się sprzymierzyć z każdym, kto pomoże im uzyskać Wilno, obojętnie czy będzie to bolszewik, czy, na przykład, Niemiec do niedawna okupujący ich ziemie.

Taki sposób myślenia stał u podstaw podjęcia rozmów z Rosją Radziecką w roku 1920, których efektem stał się układ pokojowy między obu państwami, w którym strona radziecka przyznawała Litwinom prawo do posiadania Wilna, będącego w danym momencie ciągle w rękach polskich. Efektem tego układu była współpraca litewsko-radziecka w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Była ona co prawda minimalna, ale jednak w danym momencie bardzo znacząca, przynosząca stronie polskiej wymierne szkody militarne i polityczne. Stanięcie po stronie bolszewickiej było dla Polaków ewidentnym aktem zdrady, szczególnie negatywnie ocenianym właśnie na Wileńszczyźnie. Było to kolejne wydarzenie, które utwierdzało w polskiej społeczności negatywny stereotyp „fałszywego Litwina”, który wiąże się z każdym okupantem Polski, aby wyrwać coś dla siebie. Oczywiście, brak w tym czasie pozytywnych przykładów współpracy polsko-litewskiej powodował dalsze rozchodzenie się obu społeczności i pośrednio wpływał na położenie polskiej mniejszości w państwie litewskim.

Stosunek władz niepodległej Litwy wobec polskiej mniejszości w tym kraju w latach 1918-1940 to kolejny bardzo ważny czynnik wpływający na postawę tamtejszych Polaków w okresie powojennym i później - w okresie litewskiej walki o niepodległość. Dzięki ciekawej monografii Krzysztofa Buchowskiego mamy znakomitą dokumentację tej polityki.¹⁷ Bez wnikania w szczegóły, które można znaleźć w wymienionej wyżej pracy, należy zauważyć, że antypolskie działania w przedwojennej Litwie były w większości inspirowane odgórnie przez część tamtejszych polityków. Ponieważ jednak były to działania prowadzone na szeroką skalę, znajdowały one znaczny posłuch w społeczeństwie litewskim. To tym należy w dużej mierze tłumaczyć uczestnictwo wielu Litwinów w antypolskich burdach w kościołach na Litwie, podczas których doszło do wielu pobic bezbronnym Polaków, czy tym podobnych akcjach. Z powodu braku odpowiednio nagłośnionych głosów litewskich, które potępiały taką politykę, dla Polaków wszyscy Litwini stawali się zwiennikami antypolskich represji z lat 1918-1940. W przeciwieństwie do strony polskiej, gdzie w okresie międzywojennym istniały, na przykład, na Wileńszczyźnie sro-

dowiska tak zwanych krajowców, którzy szukali porozumienia ze stroną litewską odwołując się do swego rodzaju regionalizmu, po stronie litewskiej zabrakło odpowiednio nagłośnionej takiej siły. To zaś dawało niekorzystny bilans w inicjatywach mających doprowadzić do porozumienia. Polacy mogą zawsze tu wymienić wileńskich krajowców skupionych wokół „Gazety Krajowej” i „Przeglądu Wileńskiego” z Witoldem Abramowiczem, Bronisławem Krzyżanowskim, Ludwikiem Chomińskim na czele, czy nawet mniej wpływowy, ale nagłaśniający swoje inicjatywy na łamach czasopisma „Włoczęga” Klub Włoczęgów Seniorów z Teodorem Nagurskim i Stanisławem Swianiewiczem¹⁸. Po stronie litewskiej trudno wymienić równoważne inicjatywy, a co za tym idzie - brak jest ciągle jakiegś, nawet minimalnej równowagi dla antypolskich poczynąk litewskich władz państwowych oraz znacznej części społeczeństwa. To zaś utwierdzało o polskiej mniejszości poczucie, że Polacy byli ciągle ofiarami litewskiego nacjonalizmu.

Druga wojna światowa przyniosła kolejne wydarzenia, które zamiast zbliżyć ze sobą Polaków i Litwinów jeszcze bardziej ich oddaliły od siebie. W pierwszej kolejności należy tu wymienić sprawę przekazania Litwie Wilna i jego okolic przez Związek Radziecki. Dla Polaków mieszkających wówczas na Wileńszczyźnie, która do 1939 roku była częścią Polski, a po 17 września tego roku została zajęta przez ZSRR, najważniejszy jest fakt, że Litwini z własnej inicjatywy zwrócili się do władz stalinowskich, aby te wypiliły postanowienia układu litewsko-radzieckiego z 1920 roku i przekazały im zajęta Wileńszczyznę¹⁹. W ten sposób dla Polaków Litwini stawali się świadomymi zaborcami korzystającymi z ustaleń paktu Ribbentrop-Mołotow. Z tej perspektywy dla Polaków jest mało ważne, że niecały rok po przejęciu części Wileńszczyzny Litwini sami stali się ofiarami tego paktu. W odczuciu polskiej społeczności ważny był sam fakt kolaboracji ze zradzieckim okupantem. Co gorsza, opinię tą utwierdzała dalsza postawa Litwinów podczas wojny. Tu zauważano nie to, że wielu zwykłych Litwinów także cierpiał pod rządami ze strony sowieckiej czy też hitlerowskiej, lecz fakt uczestniczenia Litwinów w administracji okupacyjnej, w różnych pomocniczych formacjach wojskowych czy policyjnych. Może gdyby wcześniej stosunki między obu narodami były poprawne to inaczej by to traktowano. Jednak w sytuacji wymienionych już obciążań z przeszłości, to co robili Litwini w czasie okupacji było kolejnym potwierdzeniem istniejącego już stereotypu.

Czas okupacji to także sprawa roli Armii Krajowej na tym terenie. Dla Polaków sytuacja była jasna, ich ziemia była okupowana najpierw przez ZSRR, a następnie - Niemcy, w związku z czym należało walczyć z tym okupantem oraz jego pomocnikami. W ten sposób zdarzało się, że polska broń była też zwracana w kierunku litewskich kolaborantów²⁰. Mimo, że wielu publicystów litewskich chce to widzieć dzisiaj inaczej, jedynym powodem zwrócenia polskiej broni przeciwko Litwinom była kolaboracja tych ostatnich z okupantem. Oczywiście, perspektywa litewska tych wydarzeń jest odmienna i to Polacy są dla nich siłą, która zmierzała do „ponownej okupacji” ziem litewskich na Wileńszczyźnie. Mając jednak na uwadze fakt, w jaki sposób ten obszar znalazł się w granicach Litwy, dzisiejsza postawa wielu publicystów i badaczy litewskich jest dla tamtejszych Polaków kolejnym dowodem na obłudę „fałszywych Litwinów”, z kio-

rymi nie można będzie się nigdy porozumieć, gdyż wybierają oni z przeszłości tylko to, co jest dla nich wygodne, natomiast wszystko inne odrzucają²¹.

Po wojnie, kiedy wydawało się, że okupacja sowiecka będzie elementem, który połączy oba narody w walce ze wspólnym wrogiem, okazało się, że rozwój pomiędzy Litwinami i Polakami nadal się powiększał. Obie strony prowadziły swoją walkę, jak umiały, całkowicie osobno. Znaną są relacje, że nawet w więzieniu NKWD trudno było się porozumieć przedstawicielom polskich i litewskich formacji niepodległościowych²². Z kolei okres przesiedlenia ludności polskiej na zachód przyniósł kolejne przykłady utwierdzające u Polaków negatywny stereotyp Litwina. Sytuacja wtedy wyglądała tak, że wszystkim rządzili co prawda Sowieci, jednak zdecydowaną większość bezpodległych wykonawców poleceń z Moskwy stanowili litewscy urzędnicy, którzy utrudniali życie Polakom jak mogli. Co więcej, po „oczyszczeniu” Wilna właściwie ze wszystkich Polaków, nastąpiły znaczne utrudnienia w wyjeździe pozostałych osób, w tym szczególnie Polaków mieszkających przed wojną na Litwie oraz polskich dzieci z domów dziecka. Jeżeli w pierwszym wypadku taka postawa Litwinów można tłumaczyć pryncypialnym trzymaniem się litery mało precyzyjnego układu o ewakuacji, to w wypadku dzieci mieliśmy do czynienia z ewidentną złośliwością i złą wolą. Najlepiej o tym świadczy rozmowa, jaką przeprowadzono w dniu 20 czerwca 1946 roku z Zastepcą Głównego Przedstawiciela Litewskiej SRR do Spraw Ewakuacji. Chodziło o utrudnienia czynione w wyjeździe dzieci. Efektem tego spotkania był następujące oświadczenie litewskie:

„1. Wszystkie dzieci nieznanych rodziców, które się urodziły na terytorium obecnej Litewskiej SRR, uważa się za dzieci, bez względu na ich wiek, narodowości litewskiej.

2. Dzieci nieznanych rodziców, urodzone na terytorium obecnej Republiki Polskiej mogą wyjechać do kraju po udowodnieniu dostatecznymi dokumentami ich miejsca urodzenia.

3. Dzieci znajdujące się w Zakładach wychowawczych, a posiadające w Polsce rodziców lub krewnych mogą wyjechać do kraju po wykazaniu się potrzebnymi dokumentami. Pisma Głównego Pełnomocnika Rządu R.P. polecające sprowadzić dzieci na skutek podań rodziców, jak również wnioski o repatriację nie będą bez wystarczających dokumentów brane pod uwagę²³.

Ostatni punkt litewskiego oświadczenia pozostawał w całkowitej sprzeczności z art. 16 układu o ewakuacji, który podpisała strona polska i litewska w Lublinie, a gdzie wyraźnie zaznaczano, że w pierwszej kolejności podlegała ewakuacji osoby, które mają rodzinę w Polsce²⁴.

Przykładów podobnych zabiegów ze strony litewskich urzędników podczas przesiedlenia Polaków można przytoczyć znacznie więcej. Niestety, ostatecznym rezultatem wybrków niektórych urzędników litewskich było idealne wpisanie się w schemat przygotowany tym razem przez Sowieców, którzy korzystali tutaj z możliwości dodatkowego skłócenia obu podbitych narodów:

Podobnie rzecz się też miała w okresie odwilży po śmierci Stalina, kiedy w poszczególnych republikach radzieckich można było nieco zadbać o interesy przynajmniej dominującej tam narodowości. Był to czas, kiedy na Wileńszczyźnie istniała już rozwinięta sieć polskiego szkolnictwa, wydawano wiele tytułów prasowych w je-

zyku polskim i właśnie wtedy grupa intelektualistów litewskich wystąpiła z petycją do najwyższych władz, w której domagano się ograniczenia sieci szkolnictwa w języku polskim na Ziemi Wileńskiej²⁵. Komentarz jest tu chyba zbędny.

Co więcej, jeżeli weźmie się statystyki szkolnictwa na Litwie, wydawania książek i prasy to okaże się, że w czasach stalinowskich istniało na Litwie najwięcej szkół z polskim językiem wykładowym, wydawano najwięcej polskich książek, tytułów gazet. Natomiast od czasów, kiedy Litwini mieli już nieco więcej do powiedzenia w swojej republice, wymienione liczby zaczęły się gwałtownie zmniejszać. Dla wielu Polaków z Wileńszczyzny zestawienie tych danych prowadziło do jednego, bardzo prostego wniosku: z dwójga złego lepiej już jest jak rządzą Sowieci, gdyż przynajmniej mieliśmy wtedy większe możliwości, lepiej o nas dbano. Niestety, zabrakło po stronie litewskiej kogoś, kto by wytłumaczył Polakom, że jest to prosty efekt właśnie polityki *divide et impera*. Zabrakło też odpowiednich gestów mogących zniwelować oddziaływanie takich prostych porównań.

Jak widać z podanych wyżej przykładów, obojętnie czy był to czas istnienia niepodległego państwa litewskiego, czas okupacji czy czasy sowieckie, ciągle grzmiały się w świadomości polskiej mniejszości pokłady uprzedzeń, żali i pretensji wobec litewskiej większości. Co gorsza, po drugiej stronie zabrakło siły mogącej niwelować negatywne skutki działani niektórych polityków litewskich. To wszystko doprowadziło ostatecznie do ukształtowania w świadomości społeczności polskiej obrazu Litwina jako człowieka fałszywego i zakłamanego, który zmówił się z największym wrogiem Polski, aby tylko doprowadzić do wyrugowania Polaków z Litwy, a szczególnie z Wileńszczyzny. Niestety, zmarowano też szansę, jaka się rysowała w momencie walki Litwinów o niepodległość. Patrząc na to z perspektywy przedstawicieli polskiej mniejszości, Litwini zamknęli się wtedy tylko na samych sobie, co ostatecznie odebrało jako hasło „Litwa dla Litwinów”. Polacy czując realne obawy przed tym, że ich możliwości wpływu na sprawowanie władzy tam, gdzie polska mniejszość stanowi większość ludności zostaną ograniczone, szukali pomocy u władz w Moskwie, które w tym czasie miały ciągle realną władzę na tym terenie. Dlatego zaczęto prowadzić na nich nagonkę. Czyniono to zamiast przekonywać szerokie rzesze Polaków, że powinni oni szukać oparcia na Litwie, a nie w Moskwie. Niestety, trzeba to jeszcze raz podkreślić, z polskiej perspektywy było to wybieranie między większym lub mniejszym złem. Zresztą, co miał myśleć przeciętny Polak, jeżeli ze strony rosyjskiej szyszał o niezbywalnych prawach narodów do samostanowienia, o możliwościach tworzenia autonomii wewnątrz republiki i jeszcze wiele podobnych propozycji, natomiast od Litwinów słyszał, że jest spolonizowanym Litwinem, którego trzeba przywrócić do litewskości, że Polacy byli na tych ziemiach okupantami, że członkowie AK to bandyci mordujący bezbronných Litwinów itd.? Niestety, na przełomie lat 80. - 90. przyjęto złą perspektywę do oceny sytuacji na Litwie. Wszyscy widząc, że małe litewskie państwo staje do walki z molochem jakim był ZSRR, traktowali Litwinów jako niewielką siłę, którą trzeba wspierać w nierównej walce. W dziwny też sposób, myśląc o polskiej mniejszości narodowej zaczęto porównywać Litwę do większego od niej państwa polskiego i przenosić siłę

Polski na polską mniejszość. W tej sytuacji nawet pewnie wybryki nacjonalistyczne Litwinów zaczęto usprawiedliwiać tym, że młody nacjonalizm musi się wyszumieć. Zapominano całkowicie, że Polacy na Litwie to mniejszość narodowa, która jest całkowicie zdana na dobrą wolę większości, jaką stanowią Litwini i że to właśnie tej mniejszości należy się szczególna opieka, gdyż potencjalnie ma ona mniejsze możliwości od gospodarzy republiki. Oceniając postawę Polaków na Litwie zawsze patrzono na to przez pryzmat wielkiej polityki, skazując w ten sposób mniejszość na odgrywanie roli przedmiotu, a nie podmiotu tej polityki. Prawem każdej mniejszości jest walka o swoje prawa, natomiast dominująca większość powinna w tym celu podsuwać tej mniejszości satysfakcjonujące obie strony rozwiązania prawne. Jeżeli próbuje się w tym względzie działać inaczej, zawsze będzie to prowadzić do konfliktów.

PRZYPISY

¹ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Warszawa 1986, s. 80.

² P. Lossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1966, s. 18.

³ Первая всеобщая перепись населения Российской империи 1897 г., Т. IV: Виленская губерния. Тетрадь 3, Санкт-Петербург 1904, s. 2-3.

⁴ Ibidem.

⁵ W trakcie wielu spotkań z badaczami białoruskimi zwracano mi wielokrotnie uwagę, że, na przykład, w książce: Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja, (Wrocław 1993), zbyt wiele uwagi przywiązują do litewskich pretensji o Wilno i Wileńszczyznę, natomiast zbyt mało podobnym postulatami białoruskim.

⁶ Dokładne dane statystyczne na ten temat zamieściłem w książce: A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989*, Toruń 2000, s. 120-139.

⁷ Lietuvos Respublikos pagrindinių tautybių gyventojai, Vilnius 1991, s. 23, 25.

⁸ Ibidem.

⁹ Różnica w podanych liczbach wynika z tego, jakich danych używamy: czy tych, które zawarte są w oficjalnych dokumentach podpisanych przez stronę polską i litewską, czy też zamieszczonych przez Jana Czerniakiewicza w pracy: *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944-1948*, Warszawa 1987. Szerzej na ten temat patrz: A. Srebrakowski, op. cit., s. 105.

¹⁰ Patrz: *Etnolingvistinė padėtis pietryčių Lietuvos mokyklose, „Tarybinė Mokykla“* 1989, nr 3, s. 16-19; idem, *Etnolingvistinė situacija ir bendrojo lavinimo mokyklos pietryčių Lietuvoje 1945-1991 metais* [w:] *Rytų Lietuva: Istorija, kultura, kalba*. Red. K. Garšva, N. Laurinkienė, V. Milius, M. Tamošiūnas, Vilnius 1992, s. 141-

150; idem, *Procesy etnolingwistyczne w rejonie trakajskim (Przeszłość i teraźniejszość)*, „Galwie“ 1989, nr 93-97.

¹¹ 1959 metų visasajunginio gyventojų surašymo duomenys, (Lietuvos TSR miestai ir rajonai), red. V. Grigaitė, Vilnius 1962, s. 7.

¹² Porównaj: Lietuvos gyventojai 1923 m. rugsejo 17 d. surašymo duomenys, Kaunas b.d., natomiast dane alternatywne znajdują się w publikacji: *Statystyka narodowościowa na podstawie danych głosowania do Sejmów*. Opracowana według urzędowych danych statystyki wyborczej przez Centralny Polski Komitet Wyborczy. 1926 r., Kowno b.d.

¹³ Porównaj: K. Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940*, Białystok 1999, s. 12-16.

¹⁴ Podano za: „Dzwon Litwy“ 1921, nr 15, s. 1.

¹⁵ J. Piłsudski, *Przemówienie w Wilnie o wspólnych dziejach Polski i Litwy* (20 kwietnia 1922 r.), (w:) idem, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 240.

¹⁶ Szerzej na ten temat patrz: A. Srebrakowski, *Sejm* ..., s. 109-119.

¹⁷ K. Buchowski, op. cit.

¹⁸ O krajowcach patrz m.in.: J. Bardach, *Krajowcy, federaliści, inkorporacjoniści*, (w:) idem, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 260-279. O Klubie Włoczędów Seniorów patrz: A. Srebrakowski, *Wileńscy „Włoczędzy“*, Wrocław 1997, s. 38-53.

¹⁹ Porównaj: J. Urbšys, *Lietuva lemtingaisiais 1939-1940 metais*, Vilnius 1988, s. 23.

²⁰ Sprawa Gliniszczek i Dubinek stanowi tutaj odosobniony przypadek pozostający bez wpływu na ogólną ocenę całej sytuacji podczas okupacji Litwy i zachowania Polaków.

²¹ W czasie rozmów z Polakami z Litwy kilkakrotnie spotkałem się z porównaniem tego sposobu myślenia z tym, co reprezentował w tym względzie Kali z powieści Henryka Sienkiewicza. Odnosiło się to głównie do kwestii układu Ribbentrop-Mołotow, kiedy generalnie Litwini odrzucają go jako zbrodniczy, gdyż przyniósł im niewolę sowiecką, zapominają jednak, że Wileńszczyznę otrzymali właśnie na mocy tych układów. W tym ostatnim przypadku jest to akt sprawiedliwości dziejowej, gdzie jakoś dziwnym sposobem znika perspektywa układu niemiecko-radzieckiego.

²² Por.: E. Stefanowicz, *Los tak chciał*, cz. II: 11 lat w wiecznej zmarzlinie, Łódź 1985, s. 51-52 [maszynopis powielany, w zbiorach biblioteki Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu].

²³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Główny Pełnomocnik ds. Ewakuacji w Wilnie, sygn. 17, k. 1.

²⁴ AAN, Zespół akt Głównego Pełnomocnika ds. Repatriacji z Litewskiej SRR, sygn. 1, k. 19.

²⁵ Polskie tłumaczenie tego wystąpienia zamieszczono w: A. Srebrakowski, *Przyczynek do historii Polaków w Litewskiej SRR*, „Przegląd Wschodni”, t. IV, z. 2, s. 451-456.